KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 13-go Lutego 1867 r. | **№ 36.** | Lat **46.** | Dnia 1 (13) Lutego 1867 r.

Środa. | Rano ciepła st. 0, w połud. c. st 3. | Wschód Słońca g. 7 m. 22 | Wys. wody st: 8 c. — (przybywa) | Zachód „ „ 5 „ 7 | Jutro, Ś-go Walentego Kapł. M.

— Niedziela przyszła (17go b. m.) zowie się *Starozapustną*. We wszystkich wiekach, zacząwszy od Apostolskich czasów, Kościół Śty sposobił wiernych do obchodu *Wielkiejnocy* przez *post czterdziestodniowym* zwany i inne pokutne ćwiczenia. Praktyka tego postu nie wszędzie była jednakową. Powszechnie nie poszczono Niedziel. Niektóre Kościoły wyłączyły od postu i inne dni jeszcze. Podług tych przeto wyłączeń, wcześniej lub później *post* zaczynano dla spełnienia dni 40stu. Najpowszechniej go na Zachodzie zaczynano od *Siedmdziesiątnicy*, to jest, od Niedzieli, która 9ma tygodniami Wielkanoc poprzedza. W kraju tutejszym niegdyś od tego czasu post zaczynano. Ztąd nazwa Niedzieli *Starozapustnej*. W obrzędach Kościelnych, ślad także zaczynanego od tej Niedzieli postu pozostał. Ustało *Alleluja*, nie śpiewa się hymn Anielski *Glorja*, ubiory do Mszy są smutne, w Jutrzni czyta się upadek Adama. Ta zmiana w obrzędach utrzymuje się już ciągle do postu. W poście nowe jeszcze przydają się do nich oznaki smutku i pokuty.

Dalszy ciąg Najwyżej zatwierdzonej Ustawy o Zarządzie Gubernjalnym i Powiatowym w Królestwie Polskiem, wraz z Rozpisem podziału Gubernji na Powiaty, oraz nazwą miast i gmin.

VIII. GUBERNJA PŁOCKA.

1. Powiat Płocki.

Miasta: Płock, Bielsk, Drobin, Bodzanów, Wyszogród.

Gminy wiejskie: Sikorz, Bielino, Ciołkowo, Lelice, Zągoty, Boryszewo, Brwilno, Staroźreby, Romutówko, Kleniewo, Drobin, Góra, Łubki, Mąkolin, Swiencice, Rębowo, Majki.

2. Powiat Lipnowski.

Miasta: Lipno, Bobrowniki, Dobrzyń nad Wisłą, Kikoł, Skempe.

Gminy wiejskie: Osówka, Bobrowniki, Kikoł, Jastrzębie, Kłokock, Szpetal, Łąkie, Skempe, Czarne, Zaduszniki, Osiek, Tłuchowo, Brudzeń, Chalin, Dobrzejowice, Osiek nad Wisłą, Nowogród, Mazowsze.

3. Powiat Rypiński.

Miasto: Rypin, Dobrzyń nad Drwęcą.

Gminy wiejskie: Sokołowo, Płonne, Żale, Chrostkowo, Wompielsk, Osiek nad Brodnicą, Dzierzno, Starorypin, Pręczki, Rogowo, Okalewo, Szczutowo, Czermin, Gujsk, Skrwilno.

4. Powiat Sierpecki.

Miasta: Sierpec, Bieżuń, Raciąż, Żuromin.

Gminy wiejskie: Poniatowo, Stawiszyn, Rościszewo, Borkowo, Białyszewo, Smoszewo, Bożewo, Koziebrody, Raciąż, Gutkowo, Kosemin, Gradzanowo.

5. Powiat Mławski.

Miasta: Mława, Kuczbork, Szreńsk, Radzanów.

Gminy wiejskie: Mława, Szczepkowo, Dębsk, Ratowo, Unierzysz, Zielona, Niechłonin, Zieluń, Rozwozin, Dąbrowa, Kosiny-stare, Stupsk, Turza, Mostowo.

6. Powiat Prasnyszski.

Miasta: Prasnysz, Chorzele, Janów.

Gminy wiejskie: Zaręby, Baranów, Jednorożec, Karwacz, Chojnowo, Krzynowłoga-wielka, Krzynowłoga-mała, Dzierzgów, Bugzy-płockie.

7. Powiat Ciechanowski.

Miasta: Ciechanow.

Gminy wiejskie: Grudusk, Regimin, Nużewo, Młock, Ojrzeń, Sońsk, Gołymin, Opinogóra, Bartoldy, Zalesie.

8. Powiat Płonski.

Miasta: Płonsk, Sochocin, Zakroczym, Czerwińsk, Nowe-miasto.

Gminy wiejskie: Dziektarzewo, Sarbiewo, Sekluki, Krysk, Sarnowo, Nacpolsk, Wychodc, Załuski, Wójty, Zamoście, Szumlin, Błędówko, Pomiechowo, Kuchary, Smarżewo, Sielec, Stróżęcin, Modzele.

IX. GUBERNJA ŁOMŻYŃSKA.

1. Powiat Łomżyński.

Miasta: Łomża, Śniadowo, Wizna, Zambrów, Nowogród.

Gminy wiejskie: Bożejowo, Drozdowo, Kupiski, Szczepankowo, Śniadowo, Miastkowo, Lubotyń, Szumowo, Zambrowo, Pruszki, Puchały, Kosiakowo, Chlebetska.

2. Powiat Mazowiecki.

Miasta: Mazowieck, Sokoły, Tykocin, Ciechanowiec.

Gminy wiejskie: Klukowo, Szepietowo, Jabłonka, Kowaleszczyzna, Stelmachowo, Truskolasy, Piekuty, Piszczaty, Poświętne, Dzięcielska, Chojanska.

3. Powiat Ostrowski.

Miasta: Ostrow, Brok, Andrzejów, Nur, Czyżew.

Gminy wiejskie: Komorowo, Jasiennica, Naguszewo, Zaręby-kościelne, Warchoły, Dmochy-Glinki, Szulborze-koty, Kamieńczyk-wielki, Brańszczyk, Długosiodło.

4. Powiat Pułtuski.

Miasta: Pułtusk, Nasielsk, Serock, Wyszków.

Gminy wiejskie: Kozłowo, Kleszewo, Obrytte, Lubel, Leszczydół, Somianka, Zatory, Gzowo, Winnica, Gołębie, Czajki, Nasielsk, Zegrze.

5. Powiat Makowski.

Miasta: Makow, Rożan, Krasnosielec.

Gminy wiejskie: Płoniawy, Sieluń, Perzanowo, Smrock, Karniewo, Sielc I, Sielc II, Sypniewo.

6. Powiat Ostrołęcki.

Miasta: Ostrołęka, Myszyniec.

Gminy wiejskie: Ostrołęka, Nasiadka, Stary-Myszyniec, Wach, Rzekuń, Nakły, Troszyn, Czerwin, Goworowo, Szczawin, Piski,

7. Powiat Kolneński.

Miasta: Kolno, Stawiski.

Gminy wiejskie: Turośl, Gawrychy, Czerwone, Mały-Płock, Stawiski, Rogienice, Kubra, Jedwabno, Łyse.

8. Powiat Szczuczyński.

Miasta: Szczuczyn, Rajgród, Grajewo, Wąsosz, Radziłów.

Gminy wiejskie: Lachowo, Szczuczyn, Bogusze, Przestrzele, Pruska, Ruda, Białaszewo, Mścichy, Grabowo. (D. n.) (D. W.)

— Najjaśniejszy Pan, na przedstawienie Namiestnika, Najmiłościwiej dozwolić raczył Pomocnikowi Główno-Zawiadującego Pałacami Cesarskiemi w Królestwie Polskiem, *Kwiecińskiemu*, przyjąć i nosić krzyż Komandorski Oldenburgskiego Orderu zasługi, otrzymany od Jego Wysokości Wielkiego Xięcia Oldenburgskiego w dniu 1-szym Grudnia r. z. (D. W.)

— *Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych.* — Z powodu uśmierzenia zarazy xięgosuszu w Gubernji Lwowskiej, w Galicji, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych wydała zarządzenie, upoważniające do odwołania z dniem 11 (23) Lutego r. b., środków ostróżności na granicy Królestwa Polskiego od strony Galicji w roku 1862 zaprowadzonych, w celu zapobieżenia przeniesienia pomienionej zarazy do kraju tutejszego, jeżeli po upływie tego terminu kontumacyjnego, licząc od daty jej ustania, na nowo się tam nie pojawi; poczem wolno będzie sprowadzać bez żadnej przeszkody z Galicji bydło rogate, oraz wszelkie zwierzęta i produkty. O czem Komisja Rządowa do wiadomości powszechnej podaje. (Dz: War:).

— *Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.* — W dniu 8 (20) Lutego r. b., o godzinie 11tej z rana, w Warszawie, w Gmachu Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przy ulicy Mazowieckiej, na publicznem posiedzeniu tychże Władz, Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, zdawać będzie sprawy z czynności swych w upłynionym drugiem półroczu 1866 r. dokonanych. (Dz: War:).

— *Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.* — Na skutek żądania przez stronę interesowaną wniesionego, a właściwemi dowodami popartego, i w zastosowaniu się do artykułu trzeciego Najwyższego Ukazu, z dnia 14 (26) Grudnia 1865 roku, o poszukiwaniu zagubionych lub skradzionych listów zastawnych lub kuponów; podaje do powszechnej wiadomości, iż Mieczysław Czarnecki' właściciel dóbr Mikułowice, w Gubernji Kieleckiej położonych, utracił list zastawny Okresu 3go Serji Iej lit: C. Ner 34,781 z czterema kuponami, to jest od włącznie 2go półrocza 1866 r., do włącznie 1go półrocza 1868 roku. Ostrzega się przeto, że obieg powyższego listu i należących do niego kuponów zakwestjonowany niniejszym zostaje, i że w skutek tego, każdy nabywca listu lub kuponu zakwestjonowanego, byłby powołanym przez poszkodowanego do rozprawy sądowej o własność zakwestjonowanego listu lub kuponu. (Dz: War:).

— *W rozkazie Ober-Policmaistra za Nr 28, do Policji Wykonawczej wydanym, zamieszczono:* — Utrzymywanie w porządku korytarzy i schodów w domach prywatnych, obowiązujące dotąd lokatorów, okazało się niepraktycznem, wywołując bowiem ciągłe między tymi ostatnimi nieporozumienia, stawia Policję w konieczności bezustannego rozpoznawania zachodzących sporów, na czem najczęściej szkodować muszą właściciele domów, jeśli istotnie winny zaniedbania czystości wykryty być nie może. Prócz tego wdawanie się w tego rodzaju czynności, odrywa Policję od innych ważniejszych jej obowiązków. Dla usunięcia tych niedogodności, po dokładnem zbadaniu tego przedmiotu przez delegację z obywateli i lokatorów złożoną, zgodnie z jej wnioskami, postanawia się na przyszłość, co następuje: 1) Utrzymanie czystości i porządku w korytarzach, na schodach, i w ogóle wewnątrz domów, jak niemniej odpowiedzialność za takowe, wkłada się na samych właścicieli domów. 2) Do oczyszczania korytarzy i schodów, nie mogą być używani stróże domów, gdyż ci, według przepisów Policyjnych, nieodstępnie znajdować się przy bramach i inne wskazane im obowiązki pełnić powinni. 3) Ponieważ względy hygieniczne i porządku w ogóle, wymagają ażeby lokatorzy przychodzili w pomoc właścicielom w zachowaniu należytej wewnątrz domów czystości i jakkolwiek ciż lokatorzy zwolnieni są niniejszem rozporządzeniem od obowiązku oczyszczania korytarzy i schodów, niemniej wszakże za zanieczyszczanie tychże po dopełnionem każdodziennie w czasie oznaczonym zamieceniu, ulegać będą odpowiedzialności. Ścisły nadzór nad wykonaniem tego rozporządzenia, jako też dopilnowanie, ażeby właściciele domów tak jak dawniej sami oświetlali korytarze, schody i podwórza, wkłada się na Policję Wykonawczą, z poleceniem, aby niestosujących się do powyższego, przedstawiała nieochybnie do kary pieniężnej.

— *Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej*, zawiadamia, że pozostawione w czasie od 1go Października do 31 Grudnia r. z. w powozach i na stacjach Dróg Żelaznych *rozmaite przedmioty*, odebrane być mogą za udowodnieniem własności od Zawiadowcy Stacji Głównej w Warszawie. Wykaz tych przedmiotów, przejrzany być może każdodziennie w zwykłych godzinach biurowych u Zawiadowców stacji: Warszawa, Skierniewic, Łowicz, Kutno, Włocławsk, Alexandrów, Petrokow, Częstochowo, Sosnowice i Granica. Z przedmiotami od dnia 1go Lipca r. b. nieodebranemi, postąpionem będzie stosownie do przepisów Dróg Żelaznych. (Dz: War:).

— Przyjechali do Warszawy: Nadzwyczajny Poseł i Pełnomocny Minister Króla Włoskiego, przy Dworze St. Petersburgskim, Hr: de *Launay*, z Petersburga; Rzeczywiści Radcy Stanu: *Galachow* z zagranicy, *Petrow* z Osieka; — wyjechali zaś: Jenerał-Major *Łosiew Iszy*, za granicę; Tajny Radca *Kruzenstern*, do Petersburga.

— Józef *Truszkowski*, b. Pisarz Kancellarji Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej, w wieku lat 68,

opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, zakończył życie w dniu 11tym b. m. Pozostała Żona z Dziećmi, Zięciem i Wnukami, zapraszają, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na żałobne Nabożeństwo, w dniu jutrzejszym, o godzinie 9 i pół z rana, w kościele Śtej Anny, Matki N. M. P., przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, odprawić się mające, oraz na exportację zwłok z tegoż kościoła, w tymże dniu, o godzinie 3 i pół po południu, na cmentarz Powązkowski. (1871.)

— Zmarli w tych dniach: Marjanna z Fabjańskich *Rudkowska* lat 80, Józef *Kwiatkowski* lat 40, Weronika *Francke* lat 27.

— W tych dniach zmarli w Kaliszu: Anna *Malachowska*, 75 lat życia licząca; Brygida z Kowalskich *Brzezińska;* Franciszek-Xawery *Wołowski*, Dziedzic dóbr Oszczeklin, lat 77, i Marja z Łączkowskich *Piotrowska*, w 80m roku życia, matrona, której wszyscy niemal pospieszyli oddać ostatnią posługę.

— W Galicji zmarł Bolesław *Placer*, Doktór Medycyny. Gościł on czas jakiś w Warszawie, następnie w Ordynacji Zamojskich. Skon jego okrywa żałobą, sędziwą Matkę, Żonę i jedyną Siostrę.

— Wczoraj w kościele Śgo Józefa Opieki, przy ulicy Krakowskie-Przedm., pobłogosławiony został związek małżeński, pomiędzy Panem Karolem *Gniazdowskim* obywatelem ziemskim, synem dziedzica dóbr Czarnowo, w powiecie Pułtuskim, Guberńji Łomżyńskiej, z Panią Anielą z Rybińskich *Gajewską*, córką obywatela.

— Wczorajszy koncert na korzyść ubogich, pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających, zaszczycony obecnością JW. Jenerał Feldmarszałka, Hrabiego Namiestnika, który ofiarował za wejście na koncert rs. 100, i jego Małżonki, należał bez zaprzeczenia do najświetniejszych tej zimy, tak pod względem licznego zebrania całego towarzystwa tutejszego, jako też doborowego programu. Najpiękniejsze ustępy oper Włoskich, jak kwartet z „Rigoletto“, finał z „Łucji“, dueta: z „Normy“, z „Faworyty“, wiecznej wesołości tercet z „Włoszki w Algierze“ (Papataczy), trzy pyszne uwertury Niemieckich mistrzów stanowiły ten program, jak o tem już donosiliśmy. Wykonanie godne było i celu i programu koncertu, a oklaski jakiemi Artyści Włoscy i orkiestra Bilsego, obsypywani byli, świadczyły o zadowoleniu publiczności. Jakkolwiek Tstwo Dobroczynności składa dziś w imieniu nieszczęśliwych, na korzyść których koncert był urządzony, swoje podziękowanie, poczuwamy się jeszcze do obowiązku wyrazić publiczności to samo uznanie talentu i szlachetnego poświęcenia Panie: Trebelli-Bettini, Zacchi-Giovannoni, Vanzini; Panowie: Bettini, Corsi, Bossi, Ciampi, Zacchi. Nie mniejsza wdzięczność należy się Panu Merellemu, który tak chętnie przyjął myśl tego koncertu, i ułożył go, oraz Dyr: Bilsemu i jego orkiestrze.—Za programmy wpłynęło około rs. 60, tak, że dochód całkowity (brutto) z koncertu wyniósł pewno rs. tysiąc kilkadziesiąt.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności.* — Zanim Warsz: Tow: Dobroczynności będzie w możności zawiadomić szanowną Publiczność o rezultacie z koncertu, w dniu wczorajszym odbytego, ma sobie za przyjemny obowiązek złożyć najserdeczniejsze podziękowanie w imieniu cierpiącej ludzkości, P. Merellemu, Artystkom i Artystom składu opery Włoskiej, oraz Dyrektorowi Bilse i jego orkiestrze, którzy talentami swemi i poświęceniem przyczynili się do osiągnięcia znakomitego dochodu.— Warszawa, dnia 31 Stycznia (12 Lutego) 1867 roku. — Prezes Administracji Ogólnej, A. *Preyss*. Członek Sekretarz Towarzystwa, K. *Dąbrowski*. (D. W.)

— Według w tym czasie wyszłego z druku Zdania Sprawy z działań Komitetu Synagogi przy ulicy Daniłowiczowskiej, za rok 1865, Komitet ten składał się z Prezydującego Adama Epstein, i Członków: Dra Adolfa Bernhardt, Vice-Prezesa, Henryka Natanson, Samuela Orgelbrand, Samuela Konitz, Bernarda Kohen, Henryka Toeplitz i Hermana Meyer, tudzież Sekretarza płatnego P. Elsenberg. Na kaznodzieję, w skutku większości głosów, wybrany został Dr Cylkow. Dla nadania więcej uroczystości nabożeństwu, Komitet postanowił, iżby nabożeństwa okolicznościowe odbywały się przy towarzyszeniu instrumentu muzycznego. Tym celem sprawił melodykon i już od roku obrzędy zaślubin i t. p. uroczystości w taki sposób są odprawiane. Za zezwoleniem Komissji Rządowej Oświecenia Publicznego, otwartą została z dniem 19 Października 1865 r. Szkoła Religijna przy Synagodze, dla dzieci wyznania Mojżeszowego, która zostaje pod zawiadywaniem tejże Synagogi. Dochody Synagogi, wraz z pozostałością z r. 1864, wynosiły rs. 7,823 k. 6, wydatki zaś rs. 6,643 k. 85; stan kassy na rok 1866, wynosił rs. 1,179 k. 21.

— *Od Redakcji Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego.*—Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego w r. b. 1867, a *trzydziestym* swego istnienia, wychodzić będzie w zeszytach *miesięcznych* po 4—5 arkuszu druku zawierających. Treść Pamiętnika w myśl § 17 działu IV Ustawy o Towarzystwie lekarskiem, stanowić będą: 1) Rozprawy czytane na posiedzeniu publicznem; 2) Rozprawy członków nowowstępujących; 3) Sprawozdania komitetu do chorób panujących; 4) Sprawozdania szpitalne; 5) Rozbiory dzieł i rozpraw Towarzystwu nadsyłanych; 6) Wiadomości urzędowe; 7) Rozprawy lub spostrzeżenia oryginalne lub tłómaczone, przez członków dostarczane; 8) Protokuły Towarzystwa i t. d.—Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego prenumerować można w Redakcji, oraz we wszystkich xięgarniach w Warszawie i na prowincji, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych.—Przedpłata roczna na 12 zeszytów, stanowiących 2 tomy, w Warszawie wynosi rsr. 4, na prowincji i w Cesarstwie rsr. 4 k. 50.—Wszelkie artykuły do Pamiętnika przeznaczone, mogą być przesyłane na koszt, pod adresem: „Do Redaktora głównego Pamiętnika Towarzystwa lekarskiego Warszawskiego, Janusza F. Nowakowskiego, w Warszawie przy rogu ulicy Długiej i Bielańskiej Nr 576.“ — Autorowie i wydawcy, życzący sobie aby ich dzieła w Pamiętniku Towarzystwa Lekarskiego były rozbierane, zechcą takowe nadsyłać Redaktorowi głównemu franco.—Skład główny Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego w xięgarni Michała Glücksberga, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, Nr 411, w domu Wgo Grodzickiego. —

*

Zeszyt za miesiąc Styczeń r. b. już jest ukończony, a zeszyt za miesiąc Luty znajduje się pod prasą.

— Wczoraj odbyła się druga i ostatnia prelekcja publiczna Professora *Węclewskiego* „O zabobonach i gusłach u Greków i u Rzymian“. Na przeszłej prelekcji szanowny Professor mówił o dobrowolnem jawieniu się duchów, wczoraj zaś o przymusowem, na żądanie, czyli o wywoływaniu duchów i o rozmaitych formach do tego używanych, dalej mówił o magji wyższej i niższej, o urokach i amuletach od nich zabezpieczających; cały wykład przeplatał szanowny Professor licznemi cytacjami ze starożytnych autorów, a zabobony Greków i Rzymian porównywał z zabobonami ludu naszego. Mówiąc o wywoływaniu duchów przypomniał nam P. *W.* owe stoliki wirujące i przepowiadające, za pomocą których wywoływano tak samo, jak w zabobonnej starożytności, dusze umarłych. Nierozsądna ta wiara tak niedawno jeszcze tyle umysłów owładnęła, i dotąd nawet ma ona, choć nielicznych, wyznawców.

— *Piętnasta* prelekcja publiczna Professora Dra *Lewestama* „O Literaturze Europejskiej w XIX wieku,“ a w szczególności o polskiej (dalszy ciąg o Juljuszu Słowackim), odbędzie się w przyszłą Niedzielę, dnia 17 b. m., o godzinie 1szej z południa, w Auli Szkoły Głównej.

— Nasz naturalista Professor *Waga*, podróżujący po Algierji, znajdował się ostatecznie, jak o tem niedawno donieśliśmy, w *Biskrze*. Owóż teraz, wyczytujemy w gazecie „La France“, z dnia 11go b. m., iż według wiadomości otrzymanych z Obserwatorjum Algierskiego, w dniu 4-tym tegoż miesiąca, o godzinie 3ej minut 50 z rana, dało się w *Biskrze* uczuć trzęsienie ziemi, które szczęściem żadnych znaczniejszych szkód, ani też nieszczęść niesprowadziło. Termometr wskazywał 21 stopni ciepła.

— Do Gabinetu Zoologicznego w *Warszawie*, w tych dniach nadesłanym został wprost z *Kajenny*, znakomity transport skór ptasich, między któremi rząd *drapieżnych*, w nader licznych i ciekawych exemplarzach jest reprezentowany. Oprócz tego, kilka wielkich słojów spirytusem nalanych, mieści kilkadziesiąt okazów ryb, gadów i płazów stref tamecznych. Nadeszły również i owady, a między niemi kilka gatunków *Szarańczy* nadzwyczaj ciekawych. Uporządkowanie tej kollekcji niemało zajmie czasu, a każdy to pojmie, komu znana jest trudność *determinowania* okazów, mało w powszechności znanych, a których cechy porównywać dopiero trzeba z opisami i rysunkami rozrzuconemi po różnych dziełach specjalnych materją powyższą traktujących.

— Na Warszawską Wystawę Sztuk Pięknych przybył obecnie obraz *Gryglewskiego*, przedstawiający grób Śgo Stanisława w katedrze *Krakowskiej*. Zwiedzający Wystawę oddają zasłużone pochwały temu pełnemu prawdziwych zalet dziełu. Wyborna perspektywa tudzież śmiałe a staranne traktowanie szczegółów, zwracają szczególną znawców uwagę.

— Oglądaliśmy niedawno w zakładzie fotograficznym PP. Klocha i Dutkiewicza, kilka portretów w większym formacie piękności Warszawskich, przeznaczonych na Wystawę Paryzką, niewątpimy, że portrety te pod każdym względem zwrócą uwagę, tyle w nich wdzięku w układzie i wykonaniu, nie mówiąc już o urodzie tych ślicznych Pań, których rysy tym sposobem przelane zostały na papier. Niemniej ładne widzieliśmy tamże portrety dzieci Baronostwa M., oraz utalentowanej artystki naszej Panny St: z wachlarzem, z po za którego pełnemi wyrazu błyska oczami.

— Zeszłej Niedzieli w Katowicach (Kattowitz) na Szlązku Pruskim, która to osada jest zarazem pierwszą stacją Pruską kolei żelaznej Warsz.-Wied., danym był Koncert amatorski, na dochód ubogich. Naoczny świadek rzeczonego koncertu nie mógł się odchwalić staranności, z jaką pomieniony wieczór muzyczny urządzony został. Między innemi dwadzieścia kilka amatorek-śpiewaczek udział w nim wzięły. Koncert miał miejsce w sali Ressursy miejscowej. Było na nim do 500 osób. Katowice przed kilku jeszcze laty były osadą mało znaczną; od czasu zaś połączenia tejże przez Dąbrowę z koleją żelazną, wzrosła do rzędu porządnych miasteczek, dzięki przemysłowi w okolicach rozwiniętemu, a głównie kopalniom węgla, który to materjał do Królestwa jest przewożonym. Po koncercie rozpoczęły się tańce, przy skromnej ale dostatniej wieczerzy. Sprawozdawca nasz był na tej zabawie i zauważył praktyczny sposób, zastosowany do przyjęcia gości, co do roznoszenia bulionu przed kolacją. Garsony roznosili w koszykach stosownych spodki, inni filiżanki, a inni nakoniec dzbanki z bulionem. Każden zatem z gości otrzymał swoją porcję, dobrze przyrządzonego i smacznego buljonu. Harmonja całego wieczoru, miłe uczyniła wrażenie na świadku, który w niej uczestniczył.

— Od kilku tygodni bawi w Warszawie P. Chodecki, pianista, uczeń Konserwatorjum Paryzkiego, który po długim pobycie zagranicą, powrócił do kraju. Osoby co miały sposobność słyszenia P. Chodeckiego, wielkie oddają pochwały jego pięknej grze; mechanizm nadzwyczaj wyrobiony, delikatność uderzenia, wykwintne czucie, stanowić mają główne jej zalety.

— Jutrzejszy dzień Śgo Walentego, stanowi przepowiednią przyszłego małżeństwa dla dziewcząt w Anglji, które, podobnie jak u nas w dzień Śgo Andrzeja Apostoła, za pomocą rozmaitych doświadczeń, pragną o swym losie się dowiedzieć.

— Pan Adam na kupno domu, pożyczył od Pana Henryka summę, niemal połowę wartości onego wynoszącą. Wdzięczny za skromny procent Pan Adam, oddaje Panu Henrykowi mieszkanie w cenie przynajmniej przystępnej. Na Nowy Rok odbiera Pan Henryk przy bilecie powinszowania, list od Pana Adama, którym zawiadamia go, że zmuszony, z przyczyn *od niego nie zależnych*, podwyższyć komorne wszystkim lokatorom, lubo z przykrością i jego pominąć nie może. Pan Henryk nie namyślając się długo odpowiada, że przyjmuje podwyższenie, ale zarazem donosi, że ponieważ właściciel domu, w którym mieszka, podwyższył mu komorne, przeto, lubo z największą przykrością, widzi się zmuszonym podwyższyć mu procent od wypożyczonej summy. Spostrzegł Pan Adam niezręczność swoję, i przy najuprzejmiejszem przeproszeniu, cofnął podwyższenie. Szkoda, że nie wielu lo-

katorów, jest w takiem położeniu, jak Henryk względem właściciela Adama. (Autentyczne).

— Zdarzyło się wczoraj w jednym z Handlów tutejszych, że Dama, czyniąca w nim zakup towarów, zostawiwszy na stole portmonetkę z dość znaczną kwotą pieniędzy, opuściła tenże Handel. Jednocześnie z nią, były dwie inne Damy z dzieckiem, również za kupnem przybyłe, po odejściu których pozostawiona portmonetka znikła. Nie godzi się dopuszczać, aby owa portmonetka inaczej jak drogą pomyłki do nich się dostała. Zapewne Panie te zechcą sprostować mimowolną pomyłkę i odesłać do Handlu rzeczonego, zabrany wypadkiem objekt.

— Powiadają, że w tych dniach, do jednego z lokatorów tutejszych, przybyło dwóch ludzi, mieniących się robotnikami blacharskimi, którzy prosili o udzielenie kluczy na strych, celem dopełnienia niektórych reperacji. Lokator, wiedząc, że na górze nie było żadnej bielizny ani innych przedmiotów, a zkądinąd rad, że tym sposobem uskutecznioną będzie reperacja dachu, którego zaciekanie dało mu się we znaki, wręczył mniemanym blacharzom klucze, zastrzegając zwrot po użyciu. Po godzinie klucze mu oddane zostały, ale tymczasem pokazało się wkrótce, że ci *zacni* przemysłowcy, przez strych, o którym mówimy, dostali się na górę sąsiedniego domu, i tam znaczną kradzież bielizny spełnili. Za autentyczność faktu nie ręczymy, ale zawsze niech to będzie przestrogą, aby ludziom nieznanym nie dawać przystępu do wnętrza domów, bez dostatecznego przekonania się o ich osobistości i istotnych celach w jakich przybywają.

— Z powodu wydarzonych w m. Lublinie kilku wypadków cholery; ustanowiony tamże został z upoważnienia Gubernatora, Komitet choleryczny pod przewodnictwem Inspektora Urzędu Lekarskiego, Storczyńskiego. Między innemi rozporządzeniami Komitetu, jest także i podział miasta na 10 Rewirów, do każdego z których, po 2ch Lekarzy przeznaczono, dla niesienia spiesznej pomocy zapadającym na cholerę i czuwanie nad zachowaniem przepisów policji lekarskiej.

— Do majętności *Jabłonna* pod *Warszawą*, w liczbie wołów sprowadzonych z nad *Berezyny* dla użytku gospodarskiego, znalazł się jeden, który żadnym sposobem nie dał się zaprządz do pługa. W czasie wielkich ostatnich śniegów, umyślono go zaprządz do ciężkich sani i tym sposobem powoli wkładać go do roboty. Przy wyprowadzeniu z obory, wół potargał grube postronki, na których go kilku ludzi prowadziło, i przesadzając ogrodzenia dziedzińcowe, znikł w przyległych lasach. Trzy dni błąkał się tym sposobem, trzymając się głównie gęstych zagajników aż nareście uznano za konieczne formalną na niego zarządzić obławę. Wół wówczas już był o trzy mile od domu, a mianowicie w lasach *Nieporęckich*, w obrębie *Czarnej strugi*. Na widok zbliżających się ludzi, spuszczał łeb i nadstawiając rogów, bił o ziemię racicami, tak dalece, że strwożeni *rataje*, za każdem posunięciem się rozbestwionego zwierza, na okoliczne drzewa uciekać byli zmuszeni. Ponieważ, w końcu zbrakło *pikadorów* i *torreadorów* do podtrzymywania tej nierównej *walki z bykiem*, przeto jeden z miejscowych myśliwych, Pan *Chapman*, zmuszonym został kilku celnemi strzałami położyć koniec dalszym a niebezpiecznym usiłowaniom pochwycenia rozhukanego wołu.

— Osoby z południowych stron kraju, a mianowicie z Gubernji Kieleckiej przybyłe, zapewniają nas, że tamże wiosenna orka na dobre rozpoczętą została.

— Gazeta „Gołos“ w Nrze 29 odwołuje wiadomość o śmierci jeźdźca z cyrku P. Rentza, P. Schumanna, o której i my wzmiankowaliśmy. P. Schumann, przyszedł już do zdrowia, występował w cyrku pierwszy raz d. 6 b. m. i przyjęty był z wielkiem spółczuciem.

— Na wystawę Paryzką wysyła wina z własnej winnicy w Węgrzech, Pan Stanisł. *Rozmanith*, znany kupiec tutejszy.

— Przy ulicy Marszałkowskiej, w domu Kralla i Zajdlera, założonym został w tych dniach skład płótna i bielizny stołowej, z fabryki Żyrardowskiej i zagranicznych, pod firmą Pani Trzembskiej.

— Onegdaj i wczoraj zbierano na fury szarwarkowe lód wyrąbany z ulic miasta, które już od dziś zupełnie tym sposobem pozbyły się śladów zimowej skorupy.

— W *Paryżu* nieżartują z Panami woźnicami, którzy zanadto sobie *cugli popuszczają*. W tych dniach, omnibus należący do jednej z kompanji miejscowych, przejechał oficjalistę legacji Saskiej. Sąd skazał kompanię: 1) Na zapłacenie jedno-razowo 6,000 franków wdowie; 2) Na uiszczanie jej do śmierci pensji rocznej 800 franków; 3) Na zapłacenie jedno-razowe 6,000 franków na rzecz pozostałych trojga dzieci; 4) Na wypłatę zasiłku na edukację tychże dzieci, po 500 franków rocznie dla każdego; a to aż do dojścia do dwudziestu pięciu lat wieku.

— Potrzebując do osoby chorej, przybyłej na kurację do Warszawy, wezwać wskazanych mi przez nią Doktorów *Natansona* i *Levittoux*, a nie wiedząc gdzie mieszkają, za wskazówką zamieszczoną w Kalendarzu na r. b., szukałem pierwszego na ulicy Granicznej, a drugiego na Nowym-Świecie, pod Nrem 90. Po długiem wszakże poszukiwaniu, przekonałem się, że Dr Natanson mieszka obecnie na Zielonym-Placu, we własnym domu; a Dr Levittoux, na Nowym-Świecie, nie pod Nrem 90, którego wcale na Nowym Świecie nie ma, lecz pod Nrem 70 (nowym), w domu dawniej Zrazowskich, a dziś Iwaszkiewicza. Powyższą niedokładność adressów, wynikłą zapewne skutkiem zmiany mieszkań przez PP. Doktorów, uważam za obowiązek sprostować, dla dogodności publicznej. *A. P.*

— Gustaw *Reichelt*, Korrektor fortepjanów, niniejszem zawiadamia szanowne Osoby, które mnie dotąd raczyły zaszczycać swemi względami, z uwagi, iż dochodziły mnie niejednokrotnie, z powodu niedostatecznego objaśnienia ich w dotychczasowem mieszkaniu mojem, podczas mych ciągłych zajęć na mieście. Zatem dla większej dogodności szanownych osób, upraszam odtąd najuprzejmiej, aby raczyły *adressa swoje* zostawiać w znanej i renomowanej fabryce Fortepjanow PP. *Maleckiego* i *Szredera*, przy ulicy Alexandrja na Sewerynowie, Nr 2779, a wtedy staraniem moim będzie jak najśpieszniej załatwiać wszelkie żądania tak stroju jak i korrekty fortepjanów. (1765.)

— Onegdaj, Mateusz Zawadzki, uczeń rzeźniczy,

wpędzając wołu do Szlachtuza, przez własną nieostrożność, stratowany został przez tegoż wołu, skutkiem czego uległ złamaniu żebra w lewym boku, i dla tego zaraz do Szpitala Dzieciątka JEZUS musiał być odesłanym. — Na rogu ulicy Ś-to-Krzyzkiej, Jan Makarewicz, powożący dorożką Nr 172, z powodu nieostrożnej jazdy, najechał na Jana Nowickiego, czeladnika szewckiego, który upadłszy na ziemię, pokaleczył sobie nos i twarz; człowiek ten zaraz do Szpitala Dzieciątka JEZUS na kurację, a dorożkarz do aresztu policyjnego po ukaraniu, odesłani zostali. — W fabryce gwoździ P. Ejchlera, pod Nr 1600, przy ulicy Nowogrodzkiej exystującej, przy przewożeniu z jednego miejsca na drugie, kotła znacznej wielkości, takowy nie będąc dobrze umocowany, spadł na ziemię i przygniótł jednego z robotników, Jana Gebel, lat 30 mającego, który natychmiast odesłany został na kurację do Szpitala Ewangelickiego. (G. P.)

— W zeszłą Niedzielę, osobie jadącej omnibusem, skradzioną została za pomocą wycięcia całej kieszeni, portmonetka z pieniędzmi z rozmaitemi notatkami. Zdarzenie to, niechaj będzie przestrogą dla passażerów, aby byli więcej na siebie baczniejszemi.

— Wczoraj podczas koncertu w Resursie Obywatelskiej danego, znaleziony wachlarz, odebrać można w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*. Właścicielka raczy się zgłosić po odbiór takowego w ciągu dni 10ciu, po upływie których, rzeczony wachlarz oddany zostanie Warsz: Tow: Dobroczynności na fant do loterji urządzanych przez tęż Instytucję.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* rs. 1 dla Tekli *Offenhammer* ociemniałej, matki 4ga małoletnich sierot przy ulicy Nowogrodzkiej Nº 1593, prosząc o westchnienie za duszę ś. p. Juljana.

— Mikołaj-Fortunat *Kiślański*, b. Obywatel Wiejski, Członek Rady Głównej Opiekuńczej Zakładów Dobroczynnych, Kawaler Orderu Ś. Anny klassy 3ej i Ś. Stanisława klassy 3ej, przeżywszy lat 55, w d. 12tym Lutego, po długiej i ciężkiej chorobie, życie zakończył. Stroskana Żona i Rodzeństwo, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok jego jutro, o godzinie 4ej po południu, z kaplicy przy kościele parafijalnym Ś-go Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz Powązkowski odbyć się mające. (1,573.)

— Za skromnym jednokonnym karawanem, postępującym w tych dniach przez ulice *Paryża*, ciągnął szereg złożony ze stu fiakrów, napełnionych głównie kobietami i dziećmi. Był to pogrzeb *woźnicy-fiakra*. który przez lat kilkadziesiąt swego zawodu, umiał sobie zjednać przychylność i poważanie kolegów, pragnących tym sposobem oddać wraz z rodzinami swemi ostatnią przysługę chrześcijańską, a zarazem hołd prawości poczciwego człowieka.

— W r. 1865 kursowało po ulicach Paryża 664 omnibusy, liczba zaś użytych do nich koni, dochodziła 7,376. Przeszło 101 miljonów osób przejechało w ciągu wspomnionego roku omnibusami. Z tych około 60 miljonów wewnątrz, reszta zaś na wierzchu.

— Według spisu ludności zrobionego w r. 1866, ludność Francji podniosła się w 5-ciu latach o 680,933 dusz. Dawniej podnosiła się ona rocznie o 200,000.

Wiadomości Zagraniczne.

ANGLJA. *Londyn, 7go Lutego.* — Pomiędzy nowymi Członkami Parlamentu, którzy mieli na początku teraźniejszej Sessji złożyć przysięgę, znajduje się Pan Kavanagh, Reprezentant z Wexfordu, który nie ma ani rąk ani nóg, tylko małe przyprawki do takowych. Posuwał się on z łatwością w swym fotelu na kółkach po całej sali posiedzeń; przy składaniu zaś przysięgi, podpisał swe nazwisko również szybko, jak i jego koledzy, nie mającej żadnej wady fizycznej. Sekretarz jego podał mu pióro, które on uchwycił u dołu sztuczną ręką, i podtrzymując takowe ustami, podpisał się z małym trudem. Po ukończeniu posiedzenia, gdy wszyscy Członkowie rozeszli się, pozostał on z kilkoma przyjaciołmi, i obejrzał cały gmach Parlamentu, posuwając się wraz ze swym fotelem. — Inny Członek Parlamentu, i to jeden z pierwszorzędnych, mianowicie Professor Fawcett, jest niewidomy.! (Nordd. Allg. Z.)

AUSTRJA. *Peszt, 9-go Lutego.* — „Pester Correspondenz" pisze w swem dzisiejszem wydaniu wieczornem: „Deak wrócił już z Wiednia; Hr. Festetits i P. Wenkheim, bawią obecnie w Wiedniu. Hr. Andrassy, oraz PP. Lonyay i Eötvös, mają przyjechać tam jutro z rana, a inni kandydaci na Ministrów Węgierskich, wybierają się do Wiednia jutro wieczorem. Ministerstwo Węgierskie zostanie zamianowane w przyszły Czwartek. Lista Ministrów uległa niejakim zmianom, Somssich bowiem ma być mianowany Ministrem kommunikacji, a Hr. Miko Ministrem handlu." (Schl. Ztg).

BELGJA. *Bruxela, 7go Lutego.* — Wiadomości o rozruchach pomiędzy robotnikami, które nadchodzą tu z Charleroi, kończą się zwykle zapewnieniem, że wszystko zostało załatwionem, lecz zaraz nazajutrz donoszą o nowych zawichrzeniach. Dnia 4go b. m. siła zbrojna rozpędziła zbiegowiska w Roux, dnia zaś 5go z rana, taż sama scena powtórzyła się w Lodelinsart i w Gilly. Zawsze powtarza się jedna i taż sama historja; tłumy robotników gromadzą się przy kopalniach węgla i żądają zaniechania pracy, grożąc w przeciwnym razie poprzecinaniem lin. Na szczęście jest wszędzie wojska podostatkiem, dla zapobieżenia wczas nadużyciów, lecz taż sama scena zaczyna się następnie w innym punkcie. W Montigny sur Sambre, robotnicy w kopalniach węgla przestali także pracować, i tegoż samego spodziewać się należy w innych jeszcze miejscowościach. (Ind: Bel:).

Bruxella, 8 go Lutego. — Podług wiadomości z Charleroi z 7 b. m., roboty w kopalniach węgla kamiennego, wszczęte zostały na nowo, lecz około 1200 próżnujących robotników wałęsa się jeszcze. Dokonane zostały liczne aresztowania. Powzięto podejrzenie co do niektórych obcych indywiduów, jako sprawców rozruchów; między innemi, mocno podejrzany jest jakiś człowiek, który rozpytywał się dokładnie o wszystkie okoliczności, o liczbie robotników biorących udział w rozruchach, o sile wojsk i t. d. Ponieważ nie mógł on należycie wylegitymować się, przeto aresztowano go, lecz następnie przekonano się, że jest tajny ajent policyjny z Bruxelli, zkąd przysłano potwier-

dzenie jego tożsamości. Tłum robotników z kopalń węgla, który chciał przeszkodzić robotom w hucie szklannej w Jumet, doznał od tamecznych robotników bardzo złego przyjęcia; hutnicy rozpędzili górników. (Ind. Bel.)

FRANCJA. *Paryż, 7go Lutego.*— Im bardziej zbliża się dzień otwarcia posiedzeń Ciała Prawodawczego, tembardziej pokojowo wygląda horyzont polityczny. Margrabia de Moustier oświadczył dziś ponownie, przy przyjęciu Ciała Dyplomatycznego, że „mowa tronowa, jaką Cesarz mieć będzie 14go b. m., ma tchnąć miłością pokoju, i powinna z tego powodu wywrzeć na Gabinetach Europejskich jak najlepsze wrażenie.“— Zniesienie monopolu drukarzy, które zostało w zasadzie postanowione, spowodowane zostało memorjałem drukarza senackiego Lahure, złożonym jeszcze w r. 1861 Prezesowi Troplong, który doręczył obecnie takowy, na żądanie P. Lahure, samemu Cesarzowi. — Cesarz Maxymiljan udzielił Jenerałowi Castelnau, na posłuchaniu pożegnalnem, oznaki orderu Gwadalupy. — Lord Russell, w przejeździe swoim przez Paryż, zaproszony był do Tuillerjów na obiad, lecz wymówił się tem, że musi spieszyć na uroczystość otwarcia Parlamentu Angielskiego; odpowiedź ta niepodobała się Cesarzowi. (Ind. Belge).

Paryż, 8go Lutego.—Komisja złożona z Ministrów: Rouher, Lavalette i Baroche, oraz z Prokuratora Jeneralnego de Marnas, i Prezesa Sądu Apelacyjnego Devienne, która zredagowała już projekt do prawa prasowego, oddany obecnie Radzie Stanu do roztrząśnięcia, zgromadzi się znowu jutro, dla nakreślenia projektu do prawa o stowarzyszeniach.— „Monitor“ ogłasza dziś nowe przepisy dla Senatu i Ciała prawodawczego. Różnią się one od poprzednich przepisów w niektórych tylko punktach, i po uważnem ich odczytaniu, można przyjść do przekonania, że przy redagowaniu takowych, przemagała także sama trwożliwość, jaka wyszła na jaw przy podobnej sposobności, w r. 1851—1852. Izby pozostają tak samo jak poprzednio, pod władzą Prezesów, mianowanych przez Cesarza; i przy większości, choć cokolwiek karnej, rząd będzie mógł usuwać wszelkie niedogodne dla niego rozprawy. (Ind. Bel.)

GRECJA. *Ateny, 2-go Lutego.*— Zgromadzenie Narodowe przyjęło propozycję Rządu, co do zwiększenia sił zbrojnych na lądzie i na morzu. Minister wojny oświadczył na temże posiedzeniu, że przygotowują się wielkie wypadki, lecz że Rząd życzy sobie utrzymania pokoju. Deputowany Valaoritis powiedział, że rozszerzenie granic Grecji, i utworzenie wielkiej narodowości Helleńskiej, jest jedynym środkiem ocalenia państwa. (Schl. Ztg).

— Rozmaitości. — W Sztokholmie dziwny panuje zwyczaj, któremu trudno dać początek, bo nawet sami krajowcy nie wiedzą, jak dalekiej sięga starożytności; zwyczaj, iż Pannę Młodą wystawiają na widok publiczny przed samem jej zamęściem. W dniu uroczystym wesela, kiedy komnata Panny Młodej zasłana kwiatami, kiedy wieniec myrtowy, lub wiązanka z rozmarynu, skronie jej zdobi, kiedy blisko jej wyrzeczenia dozgonnej przysięgi, lud w dniu tym uroczystym ma prawo mieszkanie narzeczonej odwiedzić i całemu jej strojowi przypatrzyć się do woli. Jeden z podróżo-pisarzy mówi: „Byłem sam naocznym świadkiem tej szczególnej wystawy. Jedna z najpiękniejszych i najmilszych dziewic Sztokholmu szła za mąż. Panna Młoda stała w głębi bogato-przystrojonej sali, otoczona wazonami przepysznych kwiatów i drzew pomarańczowych, pomiędzy któremi ona sama była najcudowniejszym kwiatem. Skroń jej wieńczyła świeża myrtowa równianka, której wydatną zieloność czyniły krucze i połyskliwe włosy. Szata jej biała, z wielkim wdziękiem kształtną postać objąwszy, w gęstych fałdach ku ziemi spadała. Stała jak Nimfa lub Gracja w pośrodku, otoczona siostrami i braćmi. Lud kupił się na ulicy, cisnął się na wschody, w końcu gromadnie tłoczył się do sali. Wszedłszy do sali, każdy postępował z wolna i z uszanowaniem, pozdrawiał Narzeczoną, albowiem było w jej postawie i ułożeniu tyle wdzięku; była tak ujmującą i piękną, iż zarazem cześć i podziwianie obudzała; słowem zdawała się być cudowną wieszczką lub opiekuńczą bogatych komnat boginią. O g. 7 wieczorem zamknięto podwoje, i wszyscy spokojnie opuszczali ten przybytek uroczysty. Gdym wstępował do domu tego, całem sercem złorzeczyłem temu dziwnemu zwyczajowi, który za pewien rodzaj dziwactwa uważałem, lecz opuszczałem dom ten zupełnie innym uczuciem. Cała ta scena tak spokojnie, tak uroczyście się odbyła, iż moje uprzedzenia zamilknąć musiały. Mężczyzni zdawali się dla tego przybywać, aby pozdrowić Narzeczoną, przy jej wejściu do nowego życia; dziewice zaś młode, jak ona, i jak ona kiedyś żonami mające zostać, pragnęły ją ujrzeć, a wymownem spojrzeniem i słodkim uśmiechem złożyć jej życzliwe pożegnania w tych słowach: „*Bądź zdrowa i szczęśliwa*“.

— „Mój mężu, jestem chora i doktor kazał mi pić wody *Soleckie.*“ „Poczciwy konsyljarz, niech mu Bóg da zdrowie.“ „Czy daleko do *Solca?*“ „E mój Boże! zaraz z Nowego-Światu, pojedziesz w dół na lewo i już jesteś na *Solcu:* poczciwy konsyljarz, niech mu Bóg da zdrowie.“

Logogryf.

Cztery części ma tylko, a jednak daremnie
Pragnąłby który naród obejść się bezemnie,
Gdy mi *pierwszą* odetniesz, reszty co zostanie,
Na ziemi albo w ziemi poszukaj mój Panie,
Weź *drugą*, rzeka będzie, gdy *trzecią* zniszczycie,
To już tylko literę zwyczajną ujrzycie.
(Zeszła Szarada: *Kaleka.*)

Ostatnie Wiadomości.

„Monitor“ Francuzki z 11go b. m., ogłasza dekret przywracający szóste szwadrony w pułkach karabinjerów, kirasjerów, dragonów i ułanów gwardji Cesarskiej, oraz nakazuje utworzenie nowego pułku strzelców Afrykańskich. Poprzedzające dekret sprawozdanie Ministra, motywuje ów środek troskliwością Cesarską o tych Oficerach, których awans w skutku redukcji kadrów, przedsięwziętej w r. 1865, odroczony został. — „Monitor“ zaprzecza wiadomości, jakoby Rząd zamierzał znieść akcyzę w Paryżu, i oświadcza, że jakkolwiek na wniosek Prefekta Sekwany, zarządzone zostało zbadanie miejskiego budżetu Paryża, uchwalonego przez Ciało Prawodawcze, Rząd wszakże zapewnia, iż środek ten nie był wymagany przez żaden ważniejszy interes.

Mowa tronowa Królowej Angielskiej z ufnością w Konstantynopolu przyjętą została. Kursa papierów Tureckich podniosły się. — Nie potwierdza się wieść o wybuchu zaburzeń na wyspie Chios.

Dziennik Turecki „Hawandis“ oświadcza, że nie Zachód Europy, lecz sama Turcja z własnej inicjatywy rozwiąże kwestję Wschodnią, a to przez wyemancypowanie Chrześcijan, przywrócenie zgody z Muzułmanami i zwołanie zgromadzenia narodowego.— Podobno na Kandji znowu 650 ochotników poddało się.

(Nord: Allg:-Ztg.)

Przyjechali do Warszawy: Cybulski Ludwik, Ob: z Płocka; Łubieński Stanisław, Hr: z Łukowa; Rudziński Stanisław, Ob: z Dolecka.

Wyjechali: Celiński Leonard, Ob: do Lubartowa; Lelewel August, Ob: do Wojewodzic.

Przyjechali z za granicy: Banasz Herman, Kupiec z Wrocławia; Scholtz Emanuel, Jeometra z Oppeln.

Wyjechali za granicę: Brüner Józef, Kupiec do Paryża; Löwe Karol, Kupiec do Berlina.

Droga żelazna konna w Warszawie. — Dwojakiego rodzaju karety po niej kursują:

1) Jedne pomiędzy dworcami Dróg Żel: Petersburgskiej i Wiedeńskiej, z zastosowaniem do godzin odejścia pociągów (o 3 kwadranse wcześniej), za opłatą:

od osoby . . . . kop: 15
od pakunku mniejszego (do 2 pudów) „ 3
„ większego (do 4 pudów) „ 6

2) Drugie dla komunikacji mieskiej, między Zygmuntem a Dworcem Drogi Żelaznej Wiedeńskiej,

odchodząc ze stacji:
1ej o g. 8, 9, 10, 11, 12, 1, 2, 3, 4, 5,
2ej „ $8\frac{1}{2}$, $9\frac{1}{2}$, $10\frac{1}{2}$, $11\frac{1}{2}$, $12\frac{1}{2}$, $1\frac{1}{2}$, $2\frac{1}{2}$, $3\frac{1}{2}$, $4\frac{1}{2}$, $5\frac{1}{2}$,

za opłatą od osoby:
w karecie. . . . . . kop: 5.
na wierzchu . . . . . „ 3.

TEATR WIELKI. Dziś, Opera *Faust*, przez Artystów Włoskich. Abonament zawieszony.—Jutro, *Modniarki*.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś: *Ćwiartka papieru*.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

WYSTAWA Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

RESURSA OBYWATELSKA. — Codziennie Koncert Orkiestry Bilsego. — Początek o g. 7ej wieczorem.

MUZEUM Obrazów i Starożytności przy ulicy Miodowej i Podwale (dom Dyzmańskich), codziennie od godz: 10ej do 4ej po południu; wejście kop: 10.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 13 Lutego 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr:			
Pół imperjały rossyjskie rs. 6 k. 25.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 55.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	75	—
Listy zast: 3 okresu, I. s., za rs. 100,	79	50	79	—
Listy zast: 3 okresu, II. s., za rs. 100,	73	75	73	50
Listy likwidacyjne, za rs. 100 . .	58	—	57	50
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1865,	107	67	107	25
„ „ „ z r. 1866,	106	—	105	67
Bilety Banku Cesarstwa . . .	77	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:,	—	—	72	50
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	75	55	50
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	87	50	87	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs. — k. $56\frac{2}{3}$. Od Listów likwidacyjnych k. $81\frac{1}{9}$.

Ceny Targowe Warszawskie.— Dnia 12 Lutego płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop. 75 do rs. 7 k. 50; żyta od rs. 4 kop. 50 do rs. 5 k. —; owsa od rs. 2 kop. 55 do rs. 3 kop. —; gryki od rs. 3 kop. 75 do rs. 4 k. —; kartofli od rs. 2 k. 10 do rs. 2 k. 26.

Okowity płacono dnia 12 Lutego, za wiadro od rs. 3 k: 51, do rs. 3 k. 60; za garniec od rs. 1 k. 17 do rs: 1 kop. 20.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.—Redaktor odpowiedzialny *St: Bogusławski.*